Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Hod II. Vilnia, Listapad 1935 h. Nr. 9.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

* * *

Na Zaduški (2 listapada) vilenskija mahiłki zapalivajucca tysiačami śviečak i tysiačy ludziej adviedyvajuć ich, kab pamalicca za supakoj pamioršych. Najvialikšym i najpryhažejšym spamiž vilenskich mahiłkaŭ jość Rossa. Jak-ža-ž čaroŭna vyhladaje Rossa viečaram na Zaduški! Usia jana kupajecca ŭ mory tysiačaŭ zapalenych śviečak, a ludziej tak mnoha, što zdajecca ŭsie žyvyja z Wilni pryjšli siudy, kab zbližycca da svaich pamioršych. Čaroŭnaść heta jašče pavialičyvajecca, kali ŭ malitviennym nastroi nad moram ahniu zapalenych śviečak, nad mnostvam ludziej pad pošum i šelest apadajučych liściaŭ pačnuć raznosicca pavažna-sumnyja pieśni. Heta pieśni pry mahiłkach pamioršych. U hetym chory pieśniaŭ jość i našaja miłahučnaja pieśnia biełaruskaja, bo i my majem na Rossach słaŭnych i darahich nam pamioršych.

Chto-ž pachavany darahi kožnamu ščyramu biełarusu? Tam pachavany słaŭny naš paet Kazimier Svajak (ks. Kanstanty Stepovič) i nia mienš słaŭny druhi biełaruski piśmieńnik Jadvihin Š. (Anton Lavicki). Pry ich to mahiłkach źbirajucca Biełarusy, kab ušanoŭvajučy ich pamiać akazać im udziačnaść i pamalicca za supakoj ich duš. Pry hetym piajuć adpaviednyja pieśni. Słuchajučy hetyja pieśni, adčuvaje duša naša sum i radaść: sum, — što pamiorli ŭ sile vieku našyja paety, našyja zmahary za narod, a radaść, — što ich praca nie pajšła na marna: jana ŭzbahaciła skarbiec biełaruskaj kultury, jana ŭzbahaciła biełaruskuju dušu. Biełarusy za heta ŭmiejuć być udziačnymi svaim zmaharam.

Tak, dzietki, udziačnaść — heta vialikaja cnota. Treba być udziačnymi nia tolki svaim baćkom i ŭsim tym, što nam robiać dabro asabistaje, ale treba być udziačnymi i našym narodnym dziejačam, katoryja svajeju pracaju i zmahańniem vykoŭvajuć lepšuju dolu dla ŭsiaho našaha biełaruskaha narodu.

Sirotkam

Na mohiłkach novy
Staić kryž dubovy,
Pad im spačyvaje ŭdava
Žyćciovu darohu,
Bol serca, źniamohu
Jana pieraniasła.
A potym złamała
Niaščaście navała
Daščentu jaje,
Ŭ trunu spałažyła
Ziamlicaj nakryła —
Ŭspamin ciapier tolki žyvie.
A dvoje maleńkich
Raździetych, chudzieńkich
Dzietačak miłych —
Siadziać i biadujuć,
I płačać, harujuć,
I kličać matulačku...

Janka Nievuk.

Ma i Mi dźvie niepasłušnyja vaviorki

Adnaho dnia ŭ poznuju vosień skazała staraja maci-vaviorka da svaich dzietak — hardaj Ma i miłaj Mi:

— Dzieci, siańnia siadzicie doma! Baćka vybraŭsia z vašym vialikim bratam Hopam u dalokaje padarožža, kab nažbirać zapasaŭ na zimu, a mianie zaprasiła kiraŭnica našaha vaviorčaha tavarystva na pasiedžańnie. Siadzicie dziela taho doma i ŭvažajcie asabliva na našyja kamory, dzie schavany zapasy charčoŭ, bo moža zakraścisia Chamiak-Nienasycielec i aparožnić ich da kroški. Padumajcie, što zima ŭžo nie za plačyma i ja z baćkam nie mahli-by ŭžo nažbirać druhi raz harechaŭ.

Možacie hulać na vialikaj halinie pierad našym domam, — ale dalej ani šahu!

Vaviorka dała dziaciom pa siem harechaŭ, pazamykała kamory, i kali Ma i Mi ŭpeŭnilisia, što nie zabuducca matčynych słoŭ, pacałavała ich u nosiki i vyjšła z chaty. Pry vychadzie jašče dadała:

— Kali viarnusia i pabaču, što vy byli pasłušnyja, to štoś smačnaje dastaniecie!

Ma i Mi siadzieli niejki čas spakojna. Brali harech za harecham u svaje nižnija łapki, pierakusyvali vostrymi zubkami šałupinku i vyjadali smačnaje zierniatka. Siadzieli jašče i chvilinu paźniej, kali ŭžo nie chapiła hareškaŭ, i tolki ablizyvalisia.

— Cikava, što pryniasuć ad kiraŭnički? Ale ci jana maje štoś dobraje dla nas? — skazaŭ Mi.

— U jaje tolki vysušanaje jałovaje nasieńnie jašče z prošłaha hodu. Ale mama moža znajdzie štoś dla nas u lasnym mieście. Dobra było-b dastać taŭstoha chrušča abo sačystaha čarviaka.

— Praŭda, heta była-b smačnaja viačera,—skazała.

— Hulajma ŭ chavanki, — zaprapanavaŭ Mi.

— Dobra! — skazała Ma — tolki musim zadavolicca hetaj halinkaj, bo dalej nia možam iści. Moh by niechta kamoru abkraści! Praŭda, kamory zachavanyja pamiž kareńniami vialikaha dreva, ale našy vorahi znajuć usie uvachody da ich. Hulnia pačałasia. Ma z Mi pačali chavacca i dahaniacca, biehajučy pa halinie, zhary ŭniz i z nizu ŭharu. Raptam razdaŭsia niejki šelest pamiž liściami susiedniaha dreva i našy dźvie vaviorački nasrožylisia. Jašče mih i na ich halinku ŭskočyŭ niejki čorny źviarok z pušystym chvastom. Heta była Čarnucha, z rodu susiednich vaviorak, dosyć kaprysnaja i hardaja pryjacielka Ma.

Pačali hulać u trajoch. Ale pustoj susiedcy nia dosyć było biehać pa adnym drevie.

Jana skočyła na susiedniaje, a z susiedniaha na treciaje dreva, dy jašče pačała da hetaha namaŭlać i nahlić maleńkuju Ma:

— Čaho tam marudziš. Skačy za mnoju!

Pieršy daŭsia spakusicca Mi, a pa chvilinie nia vytryvała i Ma. Zabylisia matčynych pieraściarohaŭ. Zanadta spakušała ich viasiołaja hulnia. Abiedźvie pajšli za prykładam Čarnuchi. Praŭda, vypieščanaja Ma nadumyvałasia chvilinu, bo prypomniła sabie matčyn zahad, — adnak heta tryvała tolki chvilinu. Abhledziła zamki dy skazała sabie, što nia tak lohka da kamor a tacca, — a ŭrešcie jana pabiažyć tolki na chvilinku. Pakusa pieramahła.

Usie try vaviorki źnikli ŭ huščy, a navakoł kamoraŭ zapanavała vialikaja cišynia. Dy nie! Štoś rušyłasia na kraju lesu, dzie raśli kusty. Tam źjaviŭsia dabradziej Chamiak-Nienasicielec, a za im jaho žonka i siamiora dziaciej. Sadzilisia na zadnich łapkach, padpiralisia piarednimi i tak, jak žaby, skakali ŭpierad, skok za skokam, a stary na pieradzie. Stary znaŭ miesca pamiž kareńniami vialikaha dreva, dzie vaviorki pachavali svaje charčy. Užo nie ad siańnia cikavaŭ jon na henyja skarby i čakaŭ tolki chviliny, kab vaviorki pakinuli svajo hniazdo. Jaŭna napadać jon nia mieŭ advahi, — zatoje dumaŭ, što padkraścisia možna. Razdumyvajučy jašče nad hetym, daskakaŭ da dreva, a całaja siamja za im. Uściešyŭsia, bo adrazu zaŭvažyŭ, što hniazdo adzinokaje i vaviorak niama doma. Kinuŭsia z žonkaju razhrablać kamory. Jašče mih i pierad imi stajali adkrytyja ŭsie vaviorčyny skarby. Smačnyja harechi ŭśmichalisia da hałodnych chamiačkoŭ, jakija ŭ chacie žyvilisia tolki ziarniom i harocham. Tolki ŭ vialikaje śviata dastavali pa harešku. Nia dziva, što ciapier kinulisia na hetyja charčy i pačuŭsia taki chruskat, što až homan pašoŭ pa lesie. Urešcie najelisia tak, što až im žyvaty raśpirała. Ale pakidać štoś u kamory nia było ŭ natury chamiakoŭ. Pačali napichać rot abiedźviuma łapkami tak, što ich mordački padobnyja byli da małoha miačyka. Pavoli varočalisia da chaty.

Tymčasam pačało ciamnieć, i nadbiehli maładyja vaviorki. Ma zdaloku ŭbačyła niejkija ślady, — a kali hlanuła na parožnaje miesca, dzie byli kamory, a ciapier ani adnej krušynki, to kryk strachu i žalu vyrvaŭsia z jaje horła. Nadbiehli Čarnucha i Mi i ŭsie troje pačali horka płakać. Zasaromlenaja Čarnucha cichačom uciakła; jana znała svaju vinu. A Ma i Mi trasučysia čakali matčynaj kary.

Za chvilinu viarnułasia j maci, i kali pabačyła ślozy ŭ vačach svaich dziaciej, to ŭžo daviedałasia, što heta značyć. Ščaście, što jašče starannaja maci vyhrabła pad inšym koraniam mienšuju

kamoru, dzie było krychu harechaŭ, i ščaście, što stary Chamiak nie zaŭvažyŭ hetaha. Nie karała dziaciej. Žal bačyła ŭ ich vačach, a ŭreščie čakała ich srohaja zima ŭ hoładzie...

Za niekalki dzion spaŭ śnieh i pačałasia srohaja zima. Ma i Mi musieli horka haładavać, a z imi taksama matka, baćka i darahi brat Hop, što z žalu nie adzyvaŭsia da Ma i Mi. Vielmi aščadna dzialiŭ baćka štodzień miž imi pa harešku z tych, što zastalisia ŭ druhoj kamory. I niaraz Ma i Mi horka płakali za toje, što heta ŭsia biada paŭstała praz ich durnatu, praz niepasłušnaść. I adnoŭčy skazała Ma da Mi:

— Kab tolki dačakacca viasny. Užo budziem viedać, što pasłušnaść da matki — heta padstava našaha dabra!..

Aŭhusta Z. ukrainka.

Hałodnaha nakarmi

Była siardzitaja zima. Na ziamli lažaŭ hłyboki śnieh. Ciažka žyłosia vierabiejčykam. Nie mahli jany biednyja znajści sabie ani kaliŭca ziarniatak. Ad chaładu i hoładu žałasna čyrykali jany, latajučy kala chataŭ.

Paškadavała ich Marylka. Uziała krošak ad chleba, vyšła na dvor i stała sypać vierabiejčykam. Brat joj kaža:

— Što ty tut mierźnieš, Marylka, išła-b lepiej u chatu!

— Kali mnie škada vierabiejčykaŭ, jany-ž hałodnyja — ja budu karmić ich što-dnia, až pakul nie paciapleje.

— Nu, usich chiba nie nakormiš, ich tut propaść,—skazaŭ brat.

— A ja dumaju, adkazała Marylka, što ŭ kožnaj chacie jość dzietki,—jany paškadujuć biednych ptušačak i nakormiać ich praz hety ciažki čas.

Š y b a

Na dvare doždž zvonić u šybu i cicha šepča:—u ciabie ŭ chacie ciopła i sucha, upuści ty mianie choć pahrecca. — E, nia ŭpuščú ciabie, bo ty nam zamočyš padłohu i ścieny — adkazvaje šyba. Doždž pašumieŭ i ścichaniŭsia.

Zašumieŭ viecier i prosić šybu: — oj biedny, ja biedny, — upuści mianie ty ŭ chatu, bo ja svajej nia maju. — Nie— adkazvaje šyba, bo ty zaraz pryniasie-ž choład u chatu i ŭsio parazvaračvaješ. Na dvare staŭ śnieh sypać i maroz palić. Prosiać jany šybu, kab upuściła ich u chatu. — Nie — kaža šyba. Jak ja vas upušču, vy dziaciej pamarozicie, chvarobu

pryniasicio, — ja vas nia ūpušču. Śnieh zasypaū šybu, a maroz sa złości razsieūsia na jej. Adnak šyba nia ūpuściła. Na dvare zaśviaciła sonca i prosić šybu: — šyba, upuści ty mianie ū chatu. — Dobra, dobra, — adkazvaje šyba, — ja ciabie ūpuščcu, bo ty prynosiš nam śviatło i zdaroūje.

M. Mužyčok.

Pieršyja kniazi na Biełarusi

Kali biełaruski narod utvaryū svaje kniažstvy, akuratna niaviedama, adnak heta stałasia vielmi daūno, bo skandynaūskija letapisy ūspaminajuć ab Połacku i połackim kniaziu ū VI stalećci pa Naradžeńni Chrysta. Pieršyja słavianskija letapiscy, havoračy ab našaj baćkaūščynie ū IX vieku, kažuć, što ū nas byli tady svaje kniažstvy i svaje kniazi, svaja asobnaja mova, zvyčai i abyčai.

Pieršym peūnym histaryčna kniaziam u Połacku byū kniaź Rohvaład u X stalećci. My ab im viedajem tolki toje, što jon mieū dvuch synoū i dačku Rahniedu, vielmi pryhožuju kniazioūnu. Rahniedu siłaj zdabyū sabie za žonku kijeūski kniaź Wаładzimir, — toj samy, što pieršy pryniaū chryścijanskuju vieru i chryściū kijeūskuju Ruś. U Wаładzimira i Rahniedy było 4 synoū i dźvie dački. Imiony synoū: Iziasłaū, Jarasłaū, Mścisłaū i Ūsievaład.

Na Kniažstva Połackaje, katoraje tady abyjmała amal usiu Biełaruś, byū paklikany Iziasłaū. Kali radziūsia Iziasłaū, niaviedama. Pamior jon u Połacku ū 1001 hodzie. Letapisy kažuć ab im, što jon čałaviek cichi, spakojny i łaskavy, lubiū čytać śviatyja knihi, nia lubiū pustych zabaū i byū ciarplivy.

Inšy biełaruski kniaź Bratysłaū kniažyū 43 hady, pamior u 1044 h. Jon byū kniaziam spraviadlivym, ale i surovym. Vioū niekalki ūdačnych vojen z łatyšami i ū 1021 h. z vialikim Noūharadam i Kijevam. Paśla śmierci Bratysłava kniažyū syn jaho Ūsiasłaū.

Katok i pieūnik

Žyli sabie katok z pieūničkam. Zrabili jany sabie chatku. Adnaho dnia nakarmiūšy pieūnika, katok pajšoū na ūłovy. Ažno prybiahaje lisička, dyj kaža:

Pieūniku, pieūniku, — adčyni mnie! Pieūničak adčyniū, a liska ūskočyła ū chatu, schapiła pieūnika i paniesła. Staū pieūnik kryčać:

Kocie, bracie!
Mianie liska niasie
U vysokija hory,
U hłybokija nory,
Pa baru, pa kamieńniu,
Pa ŭsiakamu ziellu.

Katok pačuŭ, prybieh, pieŭnička adabraŭ, pryvioŭ da chatki i skazaŭ jamu: — hladzi-ž, bratok, nia słuchaj lisicy, jak jana pryjdzie, bo ja pajdu daloka.

Katok pajšoŭ, a liska ŭznoŭ prybiehła i kaža:

— Pieŭničku, hałubočku, adčyni mnie, ja ahniu vaźmu!

— Nie adčyniu, bo ty mianie schopiš.

— Nu to sam mnie padaj.

— Padavać nia budu.

— Nia bojsia, nu padaj praz dziuračku.

Zhadziŭsia pieŭnik. Padaje jon ahoń cieraz ščylinku, a liska — chap jaho! Paniesła da svajej chaty.

Pieŭnik kryčaŭ, kryčaŭ — katok nie pačuŭ. Lisica ŭniesła jaho ŭ chatu i skazała svaim dočkam: — navarecie jeści častavać haścia.

A katok, jak pryjšoŭ dachaty, bačyć, — niama pieŭnika. Zrabiŭ jon sabie skrypačku i pužku, pajšoŭ, sieŭ pad haroju ŭ liski i staŭ ihrać:

A ŭ liski
A ŭ liski
Novy dvor, —
Try dačok.
Try dačok
Na vybor;
Čaćvierty pieŭničak —
Heta-ž moj!

Pačuli heta dočki lisicy, dyj kažuć: ach, mamka, jak-ža niechta choraša jhraje! My pojdziem pahladzim.

Dočki vyjšli hladzieć, a katok pa ich pužkaju; jany i pavalilisia.

Čakała, čakała lisica dačok dy kaža: o, niadobryja, nia jduć jeści! — Uziała dubiec i vyjšla. A katok i joj puhaju. I jana pavaliłasia.

Pieŭničak tady vyskačyŭ z norki i pabieh z katkom damoŭ.



NAVINKI

— Sioleta minuła 30 hadoŭ, jak najsłaŭniejšy biełaruski paet Janka Kupała napisaŭ svoj pieršy vierš p. n. „Mužyk". U hetym-ža sioletnim hodzie minuła 25 hadoŭ ad śmierci biełaruskaha navukovaha pracaŭnika Mikałaja Nikifaroŭskaha, katory zapisvaŭ i vydavaŭ drukam roznyja biełaruskija narodnyja kazki, zvyčai, pieśni i inšyja tvory.

— Dvuch małych francuzaŭ Lu i Parnas adnaho razu hulali ŭ lesie. I voś adnaho z ich — Parnasa—ŭkusiła za vucha jadavitaja źmiaja. Bačačy heta Lu chutka vyniaŭ nožyk, prarezaŭ im u tym miescy vucha, dzie źmiaja ŭkusiła, i vyssaŭ zatrutuju kroŭ vyploŭvajučy paśla jaje i takim sposabam uratavaŭ svajho tavaryša ad niaminučaj śmierci.

— Hazety pišuć, što ŭ Zachodniaj Biełarusi adkryli vučonyja mataryjał-rudu, z jakoj možna rabić žaleza.

Darahija Dzietki! U „Praleskach" moža časami trapiacca dla Vas słovy, nazovy i inšyja rečy, jakija Vam trudna budzie zrazumieć, dyk tady zvaročvajciesia da svaich baćkoŭ, bratoŭ, siostraŭ, ci ahułam da ludziej starejšych i prasiecie, kab jany Vam ich vytłumačyli.

Sabraŭ i padaŭ Ziuń.

Žarty

* * *

— Juračka! Čamu ty tolki myješ pravaje vucha, a levaje pakidaješ zaŭsiody brudnym?

— Heta ničoha, mamka. Ja ŭ škole siadžu z pravaje starany łaŭki, dyk vučyciel nikoli nia bačyć, što levaje vucha brudnaje.

„PRALESKI" — časapis dla biełaruskich dzietak—vychodzić adzin raz na miesiac.

Padpiska na hod kaštuje 1 złot, na paŭhoda — 50 hrošaŭ. Cana numaru 10 hr.

Adras redakcyi i admin. „PRALESAK": Vilnia, Zavalnaja 1—3. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: ST. HLAKOŬSKI. Redaktarka: A. KATKAVIČANKA.

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.